Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok VIII **Warszawa, 27 lutego 1929 r.** **Nr. 9**

Cieniom ś. p. Fryderyka Jurjewicza numer ten poświęca

REDAKCJA.



Ś. P. FRYDERYK JURJEWICZ POWRACA W 1919 R. Z ROSJI I PRZYPROWADZA DO KRAJU 252 KONIE PEŁNEJ KRWI.

Ś. P. FRYDERYK JURJEWICZ.

Dnia 21 lutego odszedł od nas na wieki mąż wielkich zasług — twórca i organizator hodowli koni w odrodzonej Polsce, ś. p. Fryderyk Jurjewicz.

Śmierć Jego odbiła się bolesnem echem i wstrząsnęła do głębi cały kraj — nietylko bowiem hodowla koni, ale i społeczeństwo polskie poniosło niepowetowaną stratę.

Ś. p. Fryderyk Jurjewicz urodził się dn. 14.I.1871 r. w Berszadzie na Podolu, gdzie też gospodarzył i posiadał stadninę koni pełnej i pół krwi angielskiej. Stajnię wyścigową prowadził początkowo sam, a następnie z obecnym Prezesem Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni, hr. Albertem Wielopolskim.

Pracę swą na niwie społecznej rozpoczął ś. p. Fryderyk Jurjewicz jako Wice-prezes Odeskiego T-wa Wyścigów Konnych. W r. 1906 został członkiem rzeczywistym T-wa Wyścigów Konnych w b. Królestwie Polskiem.

Ster stołecznego Towarzystwa objął w r. 1911, w okresie niezmiernie ciężkiego przesilenia w tej dziedzinie.

W r. 1914 Towarzystwo Warszawskie pod Jego kierownictwem doszło ponownie do stanu rozkwitu i próby koni zaczęły osiągać poziom, nie notowany od lat kilkunastu wstecz. W r. 1915 z rozkazu władz wojennych zmuszony był ewakuować konie stadne i wyścigowe do Rosji, czyniąc tam olbrzymie, a skuteczne wysiłki, w celu ocalenia znacznej części polskiego konia zarodowego pełnej krwi.

Gdy Polska została wskrzeszona, ś. p. Fryderyk Jurjewicz razem z dywizją generała Żeligowskiego przebył całą kampanję powrotu z Rosji do kraju i w najcięższych warunkach, wobec niewiarogodnych wprost trudów, z największem poświęceniem i niejednokrotnem narażeniem życia, przeprowadził w r. 1919 znaczną ilość, bo 252 konie pełnej krwi, które utworzyły w wyniszczonej wojnami Polsce fundament dla przyszłej hodowli konia szlachetnego.

Po powrocie do kraju, ś. p. Fryderyk Jurjewicz powołany został do służby państwowej polskiej w charakterze Naczelnika Zarządu Stadnin Państwowych, począwszy od 1 sierpnia 1919 r., oraz wybrany na Prezesa Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. Decyzją Pana Naczelnika Państwa z dn. 20 czerwca 1921 r. awansowany został na urząd Dyrektora Zarządu Stadnin Państwowych, zaś w r. 1926, po utworzeniu Departamentu Chowu Koni, został powołany do piastowania najwyższej godności w dziedzinie chowu koni, w charakterze dyrektora tego departamentu.

Po objęciu służby państwowej polskiej ś. p. Fryderyk Jurjewicz w krótkim czasie zorganizował szereg zakładów chowu koni i zaopatrzył je w cenny materjał hodowlany, oraz powołał do życia Wydział Hodowli Koni, wiążący działalność Państwowych Zakładów Chowu Koni w ścisłą harmonję z potrzebami gospodarczemi zainteresowanej ludności, przyczem wykonał najżywotniejszą pracę około organizacji i utrwalenia zasad hodowli koni remontowych. Również w dziedzinie ustawodawstwa polskiego, dotyczącego hodowli koni, wykazał ś. p. Fryderyk Jurjewicz wielką inicjatywę, będąc twórcą trzech ustaw podstawowych: „O nadzorze państwowym nad ogierami i rejestracji klaczy", „O wyścigach konnych" i „O państwowych Zakładach Chowu Koni i premjowaniu ogierów".

Ś. p. Fryderyk Jurjewicz stworzył też pierwsze polskie księgi stadne, które są podstawą hodowli. Powstała więc Polska Księga Stadna Koni Pełnej Krwi Angielskiej, która wyszła w dwóch tomach i 3 dodatkach, powstała Księga Stadna Koni Arabskich, wślad za tem zaś — zostały zorganizowane próby dzielności dla koni arabskich, czynnik, który zniszczoną i zanikającą hodowlę tych koni pchnął na nowe tory.

Jako Prezes Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych ś. p. Fryderyk Jurjewicz doprowadził do rozkwitu cały szereg prowincjonalnych Towarzystw Wyścigowych, które coraz skuteczniej zaczynają wpływać na podniesienie się hodowli koni w swoich okręgach.

Oto główne zręby dzieła ś. p. Fryderyka Jurjewicza. Szczegółowem ich omówieniem zajmą się dalsze artykuły, poświęcone Zmarłemu, my zaś tutaj postaramy się skreślić charakterystykę Jego postaci.

Ś. p. Fryderyk Jurjewicz był człowiekiem wielkiego umysłu i serca. Był to rozum wybitny, jasny, niesłychanie praktyczny i przewidujący. Odbiło się to najkorzystniej nie tylko na Jego pracach fachowych, ale znalazło też wyraz w powoływaniu Go na arbitra we wszystkich najzawilszych sprawach majątkowych, honorowych i t. p. Sąd Jego był zawsze trafny i sprawiedliwy, to też w tej dziedzinie był niemal wyrocznią. Z przedziwną mądrością życiową łączył się u Niego dar przekonywania oraz zręczności w załatwianiu trudnych spraw i zagadnień. Taktowny i delikatny, ale gdy trzeba stanowczy i zdecydowany, posiadał nieprzeciętne walory charakteru i woli. Silna Jego indywidualność nie znała przeszkód w dążeniach do obranego celu.

Posiadał też rzadki u nas przymiot — wytrwałość i niezwykłą konsekwencję w przeprowadzaniu swych zamierzeń.

Zdobiło Go wielkie, niecodzienne ukochanie pracy, której życie poświęcił. Nie było Dlań większej radości, jak zwycięstwo, większej przykrości, niż niepowodzenie w tej pracy. Pracował wytrwale i umiejętnie, nie zaznając nigdy wypoczynku. Jeszcze ostatniego dnia życia wydawał swym najbliższym zlecenia, całe przepojone troską o sprawę.

Cechowała ś. p. Fryderyka Jurjewicza wielka prawość i szlachetność charakteru, wspaniałomyślność i oddanie dla tych, których swym surowym sądem wyróżnił.

Nie tylko w zakresie swej pracy, ale i w życiu społecznem odznaczał się ś. p. Fryderyk Jurjewicz odwagą cywilną i stałością przekonań, co często Go narażało, ale też zwykle decydowało o Jego powodzeniu. Nadewszystko wszakże był to człowiek czysty jak kryształ, który żył, pracował i tworzył nie dla siebie, a wyłącznie Pro Publico Bono.

Jako hippolog ś. p. Fryderyk Jurjewicz wybijał się głęboko swą wiedzą i znajomością stosunków hodowlanych całego świata kulturalnego. Specjalnością Jego była hodowla koni pełnej krwi angielskiej, oraz jej organizacja i w tej dziedzinie nie miał sobie równego; w innych działach chowu koni wykazywał również całkowite opanowanie i zrozumienie sprawy.

Wielki zmysł organizacyjny i specjalna umiejętność ujmowania spraw w szerokim, państwowym zakresie, czyniła zeń wielkiego budowniczego odradzającej się hodowli koni w Polsce.

To też dane Mu było z chaosu i zupełnej ruiny zbudować gmach, którego mogą pozazdrościć inne dziedziny naszego gospodarstwa narodowego.

Ś. p. Fryderyk Jurjewicz zostawił nam wielką i szacowną spuściznę. Ale śmierć nieubłagana nie pozwoliła Mu doprowadzić dzieła swego do końca.

Na tych przeto, którzy głęboko przemyśleli i przyswoili sobie ideje Zmarłego, dla których był On Mistrzem, ciąży obowiązek i wielka odpowiedzialność nie tylko nie uronić ani jednej cegiełki ze świeżo wzniesionego gmachu, ale rozbudować go i wykończyć całkowicie.

W pracy tej wodzem duchowym może być tylko On, który tak wysoko wzniósł sztandar polskiej hodowli koni.

Cześć Jego Dostojnym Cieniom.

J. G.

WYŚCIGI W POLSCE I INNYCH KRAJACH EUROPY*).

W 1928 roku odbywały się publiczne próby koni na siedemnastu torach.

Dni wyścigowych było 206, z których 86 w Warszawie i 120 na torach prowincjonalnych, gonitw rozegrano 1,403, w Warszawie—646 i na prowincji 704 oraz 53 dla koni arabskich, startów było 6.206, w Warszawie 3.312. na prowincji 2.646 i 248 koni arabskich, koni biegało 740, w tem 43 arabskich, nagród i premji wypłacono 3.698.152 złotych, w Warszawie 2.686.546 i 1.011.606 na prowincji.

Od 1925 roku, to jest od uchwalenia i wprowadzenia w życie Ustawy o Wyścigach Konnych, rozwój publicznych prób koni wyraża się następującemi liczbami.

Ilość dni wyścigowych wynosiła:

w 1925 roku — 90, Warszawa — 65, prowincja — 25
w 1926 roku — 148, Warszawa — 83, prowincja — 65
w 1927 roku — 184, Warszawa — 84, prowincja — 100
w 1928 roku — 206, Warszawa — 86, prowincja — 120

Ilość dni przeto zwiększyła się o 108 %, w Warszawie o 32 % i na prowincji o 380 %.

Ilość gonitw wynosiła:

w 1925 roku — 689, Warszawa — 487, prowincja — 202
w 1926 roku — 971, Warszawa — 605, prowincja — 366
w 1927 roku — 1260, Warszawa — 629, prowincja — 631
w 1928 roku — 1403, Warszawa — 646, prowincja — 757

Ilość gonitw przeto wzrosła o 104 %, w Warszawie o 33 % i na prowincji o 275 %.

Ilość startów wynosiła:

w 1925 roku — 3132, Warszawa — 2571, prowincja — 561
w 1926 roku — 4804, Warszawa — 3072, prowincja — 1732
w 1927 roku — 5991, Warszawa — 3303, prowincja — 2688
w 1928 roku — 6206, Warszawa — 3312, prowincja — 2894

Ilość startów przeto wzrosła o 98 %, w Warszawie o 28% i na prowincji o 416 %.

Nagród i premji wypłacono:

w 25 r. 1.220.870, Warszawa 1.109.613, prowincja 111.257
w 26 r. 1.759.768, Warszawa 1.414.396, prowincja 345.372
w 27 r. 2.609.447, Warszawa 1.978.170, prowincja 631.277
w 28 r. 3.698.152, Warszawa 2.686.546, prowincja 1.011.606

Suma przeto nagród i premji wzrosła o 203 %, w Warszawie o 142 % i na prowincji 809 %.

Zestawienie tych liczb potwierdza dalszy rozwój prób wyścigowych. Potwierdza również bardzo wymownie, że Polska Ustawa o Wyścigach Konnych jest celowa i dobra, skoro kilkoletnie jej stosowanie daje coroku stale dodatnie wyniki.

Analizując bliżej przytoczone wyżej liczby, widzimy, że stale z roku na rok coraz to większą i wydatniejszą odgrywają rolę tory prowincjonalne w stosunku do stołecznego i suma nagród na torach prowincjonalnych, która w 1925 roku wynosiła zaledwie 9 % ogólnej kwoty, wynosi w 1928 roku już przeszło 27 %, podobnież średnia wartość nagrody wzrosła na torach prowincjo-

*) **Od Redakcji.** Praca powyższa jest ostatnią, jaka wyszła z pod pióra ś. p. Fryderyka Jurjewicza. Garść cyfr w niej zawarta jest wynikiem paromiesięcznej, wytężonej pracy.

nalnych wydatniej, niż w Warszawie, a jeszcze bardziej wzrósł na korzyść prowincji stosunek liczby gonitw i startów.

Wszystkie powyższe okoliczności stwierdzają, że tory prowincjonalne coraz to skuteczniej przyczyniają się do rozwoju hodowli koni, oraz dowodzą, że stosowane metody są rzeczywiście dobre i celowe.

Porównajmy warunki materjalne naszych prób wyścigowych z zagranicą.

W Anglji za ostatnie cztery lata (1925 — 1928) biegało corocznie 7.317 koni, suma nagród wynosiła 47.709.873 złotych, suma meldunków do nagród 26.329.767 złotych, gonitw było 4.400, roczny koszt utrzymania jednego konia w treningu wynosił według ankiety Lorda Derby 28.275 złotych.

We Francji biegało 5.020 koni, suma nagród wynosiła 26.300.043 złotych, suma meldunków do nagród 3.785.819 złotych, gonitw było 5.311, roczny koszt utrzymania jednego konia w treningu wynosił 7.830 złotych.

W Niemczech biegało koni 2.351, suma nagród wynosiła — 20.519.523 złotych, suma meldunków do nagród 3.551,474 złotych, gonitw było 2.442 roczny koszt utrzymania jednego konia w treningu wynosił 15.120 złotych.

Z cyfr tych widzimy, że średnia kwota nagród na konia wynosiła:

w Anglji	— 6.520	złotych
we Francji	— 5.235	„
w Niemczech	— 8.728	„
w Polsce	— 4.848	„

że średnio każdy koń opłacał meldunków

w Anglji	— 3.598	złotych	(55%)
we Francji	— 754	„	(14%)
w Niemczech	— 1.598	„	(17%)
w Polsce	— 162	„	(3%)

W Anglji rzeczywista kwota nagród na konia wynosiła po odciągnięciu opłat za meldunki 2.922 złotych, we Francji 4.581 złotych, w Niemczech 7.214 złotych i w Polsce 4.686 złotych.

W tym stanie rzeczy zdawałoby się, że warunki materjalne właścicieli koni w Anglji są niezmiernie ciężkie. W rzeczywistości tak jednak nie jest. Anglja eksportuje co roku zagranicę 1.800 — 2.000 koni pełnej krwi, za cenę przeszło 1.200.000 funtów — (52.200.000 złotych) i sumę tę, jako nie pochodzącą ani od hodowców, ani od konsumentów angielskich, można uważać jako premja dodane do nagród, które zasilają kieszenie właścicieli koni.

Zastanawiając się nad konstrukcją programów wyścigowych, widzimy, że programy angielskie są zbudowane typowo wyłącznie na klasę. Programy te zawierają propozycje dwóch tylko typów: nagrody klasyczne i nagrody pocieszenia, te ostatnie składają się prawie wyłącznie z nagród sprzedażnych i handicapów, rozgrywanych przeważnie na bardzo krótkich dystansach i z bardzo skromnemi nagrodami pieniężnemi.

Natomiast nagrody klasyczne są uposażone bardzo hojnie i zawierają bardzo rozległą gamę stopniowanych prób, dającą możność szybkiego i nieomylnego określenia klasy konia.

Wielka bardzo ilość wyścigów dla koni dwuletnich stanowi pierwsze stadjum prób, które już eliminują z torów znaczną ilość, mniej więcej czwartą część koni; niezmiernie surowe próby dla koni trzyletnich, decydujące o klasie i stosunkowo mało prób dla koni starszych, próby te bowiem są raczej dowodem siły i zdrowia niż klasy. — Ciężar ich przerzucony jest przeważnie na wyścigi przeszkodowe.

Hodowla angielska koni pełnej krwi ma na widoku wyłącznie klasę i eksport i w tym celu są skonstruowane angielskie programy, pozostające bez zmiany od 150 lat.

Koniem pełnej krwi, jako reproduktorem do krzyżowań, lub produkcji konia wojskowego, anglicy się specjalnie nie interesują.

Inaczej zupełnie przedstawia się rzecz we Francji. Jako klasa i jako materjał regeneracyjny nie mogą konie francuskie współzawodniczyć z końmi angielskimi. Poważnem natomiast zagadnieniem jest dla Francji sprawa koni pół krwi i koni dla potrzeb armji.

To też programy wyścigowe francuskie są skonstruowane zupełnie inaczej niż angielskie i zawierają trzy rodzaje prób. Próby klasyczne dla kontynuowania i regeneracji rasy; próby na siłę, zdrowie i odporność, selekcjonujące ogiery, przeznaczone dla produkcji konia wojskowego i krzyżowań, oraz nagrody pocieszenia. Selekcja i eliminowanie koni odbywa się dopiero na podstawie prób trzyletnich, a nawet czteroletnich; próby same odbywają się przeważnie na dłuższych niż w Anglji dystansach.

Programy wyścigowe niemieckie nie mają żadnej widocznej przewodniej myśli hodowlanej. Są one zupełnie chaotyczne i dążą zbyt wyraźnie do zbierania jaknajwiększych pól w gonitwach, oraz do jaknajdłuższego wyzyskiwania koni na torach. Są więc w zasadniczej sprzeczności z celem prób wyścigowych.

Nasze programy powinny dążyć do celu przynoszenia stałej i bezpośredniej korzyści hodowli krajowej w tych dziedzinach, których ona najbardziej potrzebuje.

A więc programy te powinny mieć na widoku przedewszystkiem:

a) wydatne zwiększenie ilościowe koni pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej w Polsce,

b) dostarczanie potrzebnej ilości ogierów dla produkcji konia wojskowego i do krzyżowań.

Kwestja klasy w sensie regeneratora rasy będzie na czasie dopiero po całkowitem zadośćuczynieniu pierwszym dwóm postulatom.

Powracając do stosunków pieniężnych i zważywszy, że koszta utrzymania są u nas o wiele niższe, widzimy, że warunki materjalne gonitw są u nas stosunkowo lepsze niż na zachodzie, i że przy pewnym wysiłku mogą dać może nawet całkowite pokrycie kosztów utrzymania.

Według danych, posiadanych przez Ministerstwo Rolnictwa, suma nagród i premji będzie w sezonach 1929 roku znowu znacznie podwyższona, przyczem zostanie to urzeczywistnione prawie wyłącznie przez powiększenie nagród, nie zaś przez zwiększenie ich liczby.

Preliminowane na nagrody i premja w 1929 roku sumy wynoszą około 5.000.000 zł., z których 3.600.000 w Warszawie i 1.400.000 na prowincji.

Trzyletnie doświadczenie, przeprowadzone w warunkach równorzędnych dla wszystkich Towarzystw, daje już możność zdać sobie sprawę z ich działalności i na podstawie uzyskanych wyników osądzić, czy działalność ta i stosowane metody są celowe.

Najbardziej miarodajnym wskaźnikiem będzie tu frekwencja koni, to jest liczba startów w stosunku do ilości gonitw.

Stosując ten wskaźnik, możemy też podzielić Towarzystwa na dwie grupy.

Pierwsza grupa to te Towarzystwa, w których stan rzeczy pozostaje na tym samym pomyślnym i dobrym poziomie stałego rozwoju (Łódź, Piotrków, Tarnowskie Góry, Bydgoszcz, Ciechocinek, Lwów, Radom, Kielce, Łuck, Baranowicze, Wilno), z pośród których niektóre, a mianowicie Tarnowskie Góry, Bydgoszcz, Lwów, Piotrków i Kielce, wobec osiągniętych wybitnie pomyślnych wyników, możnaby wydzielić w osobną nawet grupę.

Druga grupa, to Towarzystwa, które bardzo widocznie i znacznie się cofnęły.

Są to przedewszystkiem: Towarzystwo Lubelskie, w którem frekwencja koni zmniejszyła się o 60% (wskaźnik 6,55 spadł na 2,65), następnie Przemyśl, gdzie frekwencja zmniejszyła się o 51% (wskaźnik 5,24 spadł na 2,55), Grudziądz, gdzie frekwencja zmniejszyła się o 39% (wskaźnik 5,42 spadł na 3,33) i Grajewo, gdzie frekwencja zmniejszyła się o 34% (wskaźnik 3,62 spadł na 2,28).

Przyczynę tego należy przypisać wyłącznie nieodpowiednio zbudowanym programom gonitw wymienionych Towarzystw.

Programy te mają wybitnie typowy charakter ciasnych ograniczeń, przestrzegania lokalnych interesów, uniemożliwiających szersze współzawodnictwo.

Program taki byłby możliwy, gdyby opierał się na szeroko rozwiniętej miejscowej hodowli i równocześnie zaspakajał swem bogactwem wszelkie materjalne potrzeby tej hodowli. Tak jednak nie jest i w rezultacie programy te usuwają normalne współzawodnictwo, nie rozwijając miejscowej hodowli.

Należy mieć na uwadze, że próby wyścigowe mają na celu ogólno-państwowe zadania i interesy, i że lokalne potrzeby mogą być uwzględniane tylko o tyle, o ile nie są z ogólno-państwowemi w sprzeczności.

Konieczne jest, aby wymienione Towarzystwa poddały ściślej rewizji i rzeczowej krytyce swoje programy i metody działalności.

Z ogólnych uwag, które się jeszcze nasuwają, należałoby wprowadzić jako zasadę:

a) że wyścigi z płotami mogą się odbywać tylko na dystansach nie krótszych od 2.400 mtr.

b) że wyścigi z przeszkodami mogą się odbywać tylko na dystansach nie krótszych od 3.000 mtr.,

c) że począwszy od 1-go lipca konie trzyletnie winne być dopuszczone do wyścigów płotowych.

W gonitwach loteryjnych, urządzanych na wielu torach prowincjonalnych, gonitwy te winne być nazywane: „Loteryjne — sprzedażne".

Warunki nagród winny być określane tak ściśle i wyraźnie, by nie wzbudzały wątpliwości i nie wymagały komentarzy i wyjaśnień.

Wreszcie konieczne jest ściśle i bezwzględne stosowanie się do Ustawy o Wyścigach Konnych i Prawideł Wyścigowych, co po trzechletniej praktyce winno być bez żadnych wyjątków przestrzegane.

Ubiegły 1928 rok był drugim rokiem gonitw dla koni arabskich w Polsce.

W dziedzinie tej nie możemy liczyć odrazu w pierwszych latach na tak szybki rozwój, jak w dziale koni pełnej krwi. Niepokonaną przeszkodę stanowi tu brak ilościowego kontygentu, zniszczonego burzą wojenną i bezmyślnem, dzikiem niszczycielstwem rewolucji.

Tembardziej przeto należy podkreślić znaczny postęp, osiągnięty w wyjątkowo trudnych warunkach.

W liczbach przedstawiają się wyniki wyścigów dla koni arabskich w 1927 i 1928 roku jak następuje:

Nagrody i premja	— 1927 —	47.542 zł.
	— 1928 —	113.652 zł.
Ilość koni	— 1927 —	34
	— 1928 —	43
Ilość gonitw	— 1927 —	37
	— 1928 —	53
Ilość startów	— 1927 —	143
	— 1928 —	248

Wyniki te są bardzo dodatnie i dają prawo oczekiwać, że ten dział hodowli, rokujący w przyszłości bardzo poważne korzyści nie tylko hodowlane, lecz i eksportowe, będzie się stale rozwijał.

W roku 1929 suma nagród i premji dla koni arabskich będzie podwojona, co da możność znacznego podwyższenia wartości nagród.

Dwuletnie doświadczenie daje już pewne wskazówki, ułatwiające konstrukcję programu, który oczywiście nie może być oparty wyłącznie na wzorach programów dla koni pełnej krwi.

Ministerstwo Rolnictwa jest zdania, że próby wyścigowe dla koni arabskich powinny najdodatniej wpływać na pomyślne rozwiązanie zagadnień i trudności połączonych z rozwojem tej hodowli.

KILKA SŁÓW O Ś. P. FR. JURJEWICZU,
JAKO O DZIAŁACZU W DZIEDZINIE WYŚCIGÓW I HODOWLI.

Szeroki ogół naszych hodowców, właścicieli stajen wyścigowych, jak również sportsmenów i ludzi blizko stojących szlachetnego sportu wyścigowego, dobrze jest obeznany z działalnością ś. p. F. Jurjewicza na polu rozwoju hodowli i z podjętą przez Niego pracą wkrzeszenia nieistniejącego absolutnie po światowej wojnie wysokiej krwi konia w Odrodzonej Ojczyźnie.

W prasie powojennej częstokroć pojawiały się długie artykuły, oddające hołd temu jedynemu człowiekowi, który dzięki swej żelaznej energji i kolosalnej pracy potrafił wytworzyć w krótkim przeciągu czasu tak znaczną dziś gałąź krajowego bogactwa.

Państwu oddał F. Jurjewicz nieobliczalne usługi. Potrafił wyrobić zespół ludzi, którzy zrozumieli doskonale znaczenie racjonalnego prowadzenia hodowli w kraju, potrafił również wytłomaczyć nie-fachowym, jak wielkie znaczenie mają próby wyścigowe.

Naszem zadaniem jest, nie opuszczając rąk, dalej dobrą sprawę i Jego dzieło prowadzić, a w przyszłych pokoleniach wyrabiać ludzi fachowych i zamiłowanych w tej specjalnej dziedzinie. Piszę „specjalnej" — naprzód dlatego, że skupia koło siebie takich ludzi, którzy z pożytkiem dla sprawy pracować potrafią, o ile o d n a j m ł o d s z y c h l a t duszą i sercem z koniem się skują.

Czas oczywiście daje doświadczenie, ale czem większe zamiłowanie dla sprawy, tem i owoc pracy będzie wspanialszy.

Zdaje mi się, że do nikogo lepiej te słowa nie dadzą się zastosować, jak do ś. p. Fr. Jurjewicza. Znając Go od wielu lat, przyglądałem się zbliska Jego pracy i z prawdziwym zachwytem podkreślam, że nie spotkałem nikogo, któryby dzięki temu zamiłowaniu do sprawy końskiej, z taką łatwością, jak On, potrafił usuwać z drogi napotkane trudności.

Dzięki pewności lepszego jutra rozpoczął już w Odesie swe wielkie dzieło. Skupił wokoło siebie ludzi, którzy do pracy się rwali, jeno na przywódcę czekali, a powątpiewających z wrodzoną sobie umiejętnością nawracał.

Po powrocie do kraju rąk nie zakładał — od pierwszego dnia wziął się do pracy, łamiąc napotykane przeszkody. Szedł śmiało naprzód i tworzył swe dzieło. Jego kapitałem obrotowym były: niezłomna wiara, energja i miłość do wytkniętego celu.

Ta wiara, energja i miłość wyrobiły w Nim pewność, a z takim kapitałem w ręku śmiało mógł sugestjonować swe otoczenie.

Każdy, który blisko stał Fr. Jurjewicza, nie powątpiewał, że gdy raz ten człowiek coś postanowił zrobić, to napewno zrobi.

Nie zapomnę Jego słów, gdy w czerwcu 1919 roku, nazajutrz po powrocie z Odesy, na czele rozbitków hodowli polskiej, zapytany kiedy myśli o wskrzeszeniu wyścigów w Warszawie — bez zastanowienia odpowiedział: „oczywiście tej jesieni będziemy biegać". Jesienią plac mokotowski, zrujnowany wojną i postojem nieprzyjacielskich armji, zaroił się od publiczności, tak spragnionej po tylu latach swego ulubionego sportu.

Powtóre nazywam tę dziedzinę „specjalną", bo gdy ktoś się za młodu z nią zwiąże, to do grobu już się nie rozłączy.

I tu żywym przykładem służy ś. p. F. Jurjewicz.

Za młodu już pokochał konia, pokochał go nie dla zabawy: zrozumiał jego potrzebę ogólno-państwową.

Mało spotykałem ludzi w Polsce, którzy by tak głęboko przestudjowali dzieła o koniu, to też niejeden pouczający artykuł i niejedna opracowana statystyka wyszły z pod Jego pióra. Wielkim teoretykiem stał się jedynie dzięki wielkiemu zamiłowaniu dla sprawy końskiej. Bynajmniej jednak nie był suchym teoretykiem, przeciwnie, dowodem tego służą założone przez Niego stadniny państwowe i długoletnia Jego praca, jako Prezesa dwóch Towarzystw na polu czysto wyścigowym, a w końcu własne stado i stajnia wyścigowa.

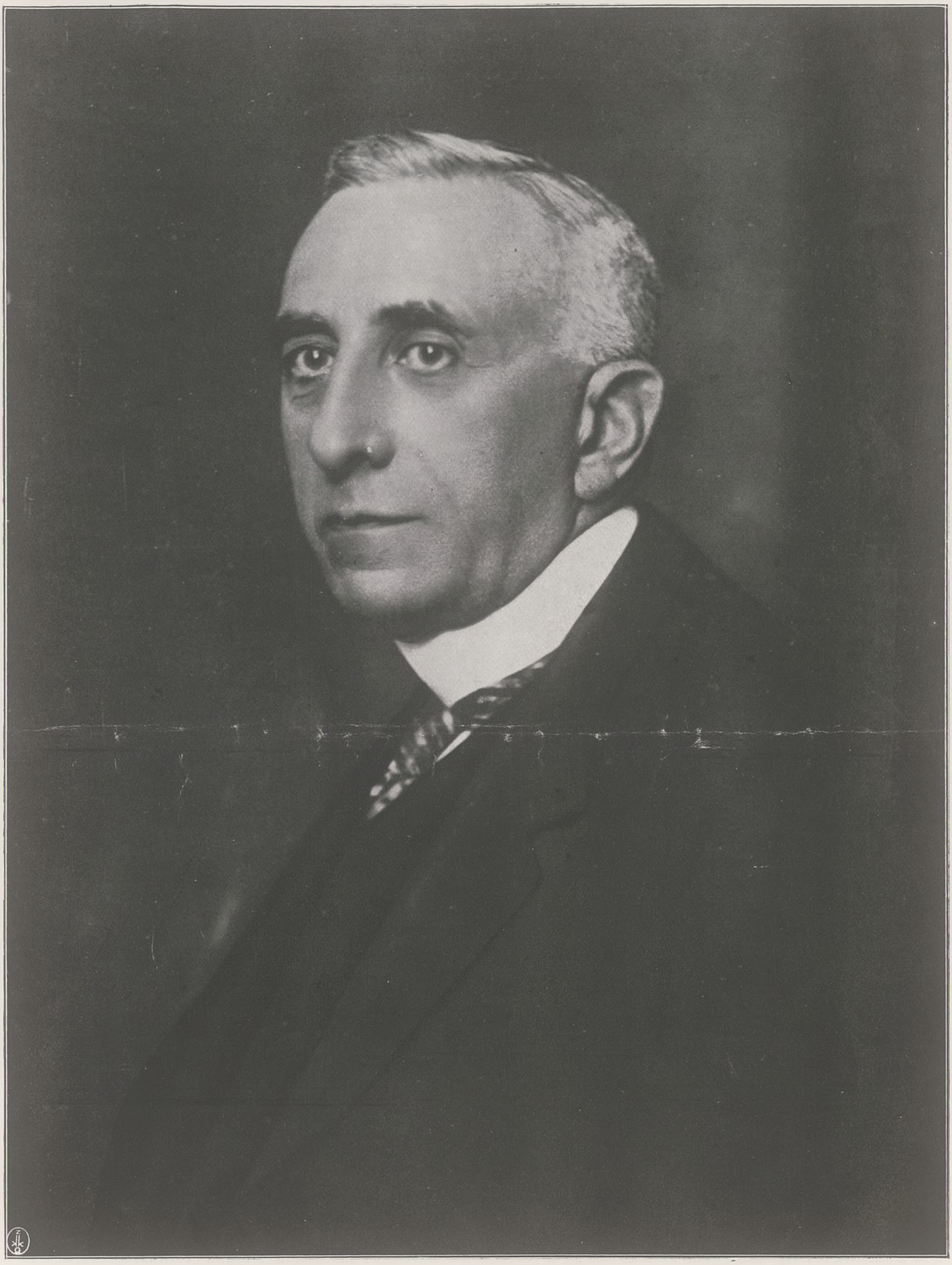
* * *

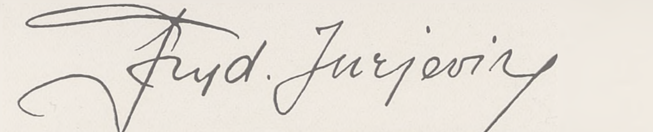
Ś. p. F. Jurjewicz staje jako student uniwersytetu na stanowisku sekretarza Odeskiego Tow. Wyścigów Konnych, dzięki czemu zapoznaje się z ówczesną techniką wyścigową i ściśle związanym z nią systemem programowym. Studjuje równocześnie programy i statuty zagraniczne. Objeżdża większe tory w Rosji i zagranicą. Działa powoli, lecz konsekwentnie, poświęcając dużo czasu ukochanemu dziełu. Nareszcie po wielu latach tworzy własny program, który po dziś dzień w Polsce się utrzymał. Również konsekwentnie i powoli poczyna swą pracę na polu hodowli. Zakłada najpierw niewielkie stado w Olszance, a konie Jego biegają do roku 1906 w kolorach obcych. Z czasem przenosi stado swe do własnego majątku Berszady i znacznie rozszerza stajnię wyścigową. W stadzie tym widzimy matki Liny (Mirtalis), Seliki (Malibran), Fosfora (Pandore) i t. d.; ogierami stadnymi są Petros i Splendor. Kupuje i sprowadza z Francji najszybszego syna Flying Foxa, Fils du Vent'a i ustępuje dwie trzecie tego ogiera ks. ks. Lubomirskim do Widzowa.

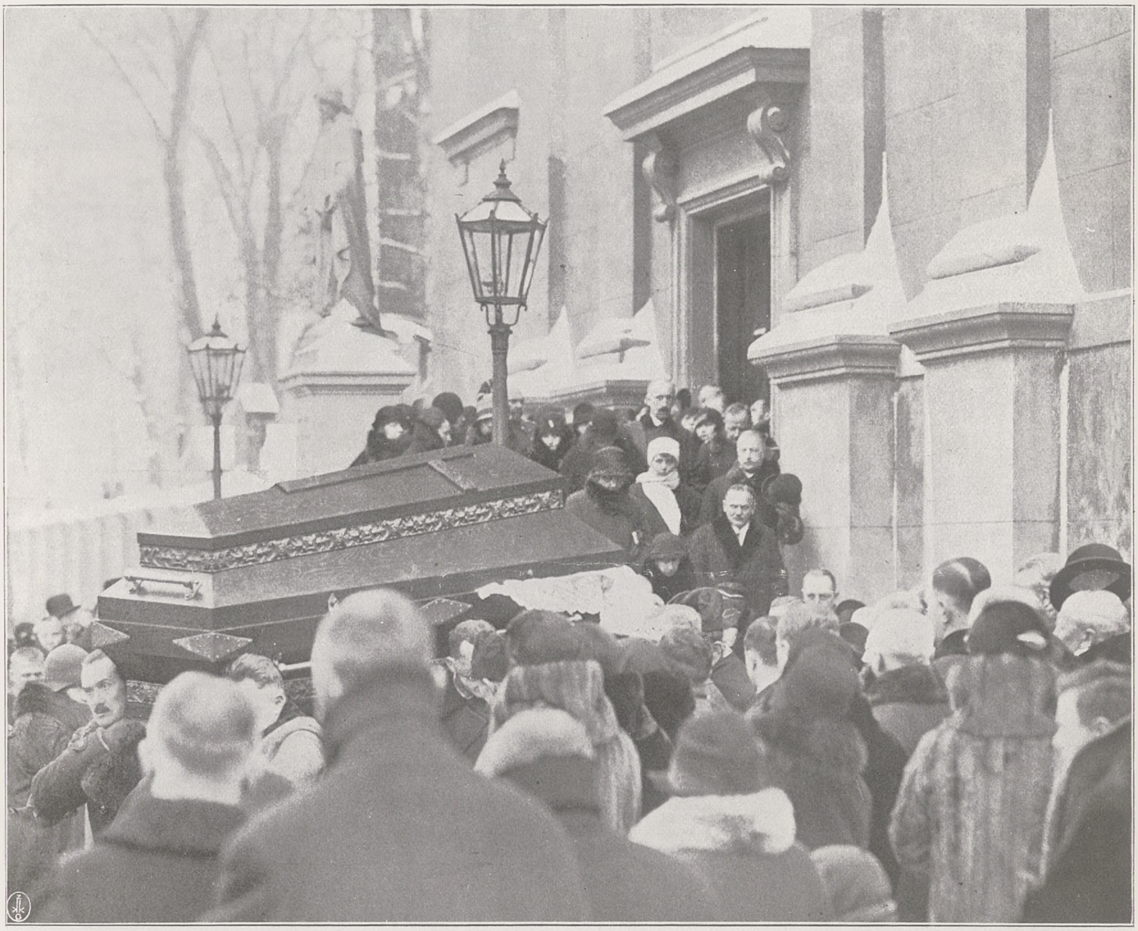
W 1911 roku zawiązuje spółkę z Albertem hr. Wielopolskim i obaj łączą w jedną swe stajnie wyścigowe (16 koni), w trzy lata później (1914 rok) spółka ta rozszerza się i na stado (13 klaczy).

W trakcie tych trzech lat kupują współwłaściciele konie z Kruszyny, ze stada ś. p. Grabowskiego, jak również u hr. Pahlena.

W czasie wojny część stada Jurjewicz — Wielopolski znajduje się wraz z innemi matkami różnych wła-







WYNIESIENIE ZWŁOK Ś. P. FR. JURJEWICZA Z KOŚCIOŁA ŚW. KAROLA BOROMEUSZA NA POWĄZKACH.











Ś. P. FRYDERYK JURJEWICZ NA ŁOŻU ŚMIERCI I FRAGMENTY Z POGRZEBU.

ścicieli (około 100 sztuk) w Starej Wsi pod Warszawą. Ewakuacja Warszawy przed najściem niemców zmusza burga i Moskwy, a matki częściowo do Derkula, reszta chwilowo do Berszady, by potem skoncentrować się pod





Ś. P. FRYDERYK JURJEWICZ PRZY OTWARCIU I POŚWIĘCENIU TORÓW WYŚCIGOWYCH W BYDGOSZCZY I WE LWOWIE.

na rozkaz władz rosyjskich i tę część zebranego materjału stadnego wraz ze stajniami wyścigowemi do opuszczenia kraju. Stajnie idą na sezon wyścigowy do Peters- Odesą w Ałtestowie. W Ałtestowie znajdujemy również Fils du Vent'a i Splendora.

W czasie pierwszej rewolucji rosyjskiej zastajemy

gros polskich stajen w Odesie, a większą część materjału stadnego w Ałtestowie. Obie te grupy oddane są pod opiekę Prezesa Jurjewicza. Jaka to była opieka ojcowska w tych ciężkich czasach, o tem świadczyć mogą najlepiej wszyscy ci, co przeżyli i dzielili z Nim niedolę aż do powrotu do Ojczyzny.

Groźne były chwile, gdy rozeszła się wieść na torze odeskim, że okoliczne wsie chcą napaść i rozgrabić stado w Ałtestowie. Jesienną nocą 1917 roku siada ś. p. F. Jurjewicz na koń i przyprowadza całe stado do Odesy. Parę godzin zwłoki stanowiło o istnieniu tej resztki naszego materjału hodowlanego.

W latach ewakuacji liczba koni w stajni wyścigowej i w stadzie, stanowiącem własność Jurjewicz—Wielopolski, wzrosła do pokaźnej cyfry 52 sztuki. Niestety połowę tylko tego materjału dało się przyprowadzić do kraju.

Po tylu latach tułaczki na czele dziwnego odziału powraca w czerwcu 1919 roku ś. p. Jurjewicz do Warszawy.

Skąd by się wzięło tyle energji u człowieka, już wtedy od szeregu lat schorowanego, gdyby nie wielkie zamiłowanie do tej „specjalnej" dziedziny.

W roku 1925 F. Jurjewicz ostatecznie likwiduje swoją połowę w spółce z A. hr. Wielopolskim, ustępując takową jego starszemu bratu.

Chociaż z bólem serca musiał to uczynić, niemniej jednak cieszył się każdym sukcesem swych byłych wychowanków, które częstokroć zazdrością pałać musiały, gdy również rozradowaną twarz widziały u swego Pana na widok zwycięstw koni ze stada kozienickiego.

Po gruntownem wyspecjalizowaniu się w swym fachu zdecydował się ś. p. F. Jurjewicz stanąć na odpowiedzialnem stanowisku Dyrektora Departamentu Chowu Koni.

Oby tak wszędzie i zawsze było.

Wielkiego rozumu był to człowiek!

Wianek z myśli naszych o Tobie, niechaj grób Twój zdobi.

DZIAŁALNOŚĆ Ś. P. FRYDERYKA JURJEWICZA

W ZAKRESIE PAŃSTWOWEJ I KRAJOWEJ HODOWLI KONI.

Działalność ś. p. F. Jurjewicza jako Przewodnika i Odnowiciela krajowej hodowli koni trwała przez lat prawie dziesięć; cechowała ją, jak wszystkie jego poczynania: świadomość celu, niezmordowana wytrwałość, i głęboka wiedza zawodowa, połączona z doskonałą znajomością ekonomiki i prawa.

Jako Dyrektor Z. S. P., a później Dep. Chowu Koni był Tym, który ożywił Stadninę i Stado Ogierów w Janowie, a powołał do życia: Państw. S. O. w Bogusławicach (1921), P. S. O. w Łącku (1922), Państwową St. koni pełnej krwi w Kozienicach (1924), P. S. O. w Drogomyślu, Państ. St. w Racocie (1928) i rozpoczął tworzenie P. S. O. w Białce. Niezwłocznie po powrocie z historycznej przeprawy z Odesy i po ustaleniu się odpowiedniego organu, kierującego sprawami hodowli koni przy Ministerstwie Rolnictwa (czerwiec — sierpień 1919) — organizuje Stadninę Janowską. Martwa od lat 5 Wygoda ożyła i zaczęła służyć starym i nowym celom.

Stare cele — to produkcja ogierów dla Stad Państwowych na użytek szerokiej hodowli krajowej: nowy cel — to była konieczność utrzymania resztek zniszczonej hodowli koni arabskich i rozwój jej.

Ten cel, między wieloma innemi postawił sobie ś. p. Fryderyk Jurjewicz i dążył konsekwentnie aż do ostatniej chwili do jego zrealizowania. I oto w Janowie pojawiły się sylwetki koni prawie tam dotychczas nieznane — klacze, ogiery arabskie, skrzętnie zbierane niedobitki stad kresowych, pojedyncze egzemplarze z Babolny, wreszcie kilka klaczy z Jezupola, którym chlubną kartę w rozwoju Stadniny Janowskiej zostawić trzeba. Janowskie „Depo", którego rdzeń w r. 1919 stanowiło przejęte od władz okupacyjnych depo lubelskie — zasilił ś. p. F. Jurjewicz szeregiem ogierów pełnej krwi, które wyratowane zostały z Rosji i odbyły wyścigi na jesieni roku 1919 w Warszawie. W grudniu tegoż roku zorganizował ś. p. F. Jurjewicz pierwszy zakup reproduktorów w kraju, rezultatem czego było zasilenie Stada Ogierów w Janowie i powstającego Stada Ogierów w Bogusławicach kilkoma ogierami nabytemi w Wojsławicach — Bankier, Szkot i Wojsław, to były pierwsze ogiery które nabył Polski zarząd Stadnin od polskiego hodowcy. O ile jednak Janów posiadał stajnie, co wogóle umożliwiło ponowne uruchomienie tam zakładów chowu koni — o tyle cięższe zadanie czekało ś. p. F. Jurjewicza w Bogusławicach, gdzie trzeba było tworzyć dla stada niemal wszystko, prawie od fundamentów. A trzeba było tworzyć Bogusławice szybko — bo władze wojskowe nagliły, aby ogiery opuściły stajnie wojskowe w Piotrkowie, gdzie mieściło się depo austrjackie, tworzyć w najcięższych warunkach, bez pieniędzy — i trzeba

było tych zdolności organizacyjnych, jakie posiadał Zmarły — by tym trudnościom podołać. — Stado w Bogusławicach zasilone zostało przez ś. p. F. Jurjewicza również ogierami ocalonymi z Odesy, następnie ogierami nabywanymi od hodowców z woj. poznańskiego, wreszcie w r. 1924 ś. p. F. Jurjewicz doprowadził do skutku ekspedycję po konie na Węgry, skąd do Bogusławic przybyło kilka cennych ogierów orjentalnych. Od fundamentów stworzono także pod wodzą ś. p. F. Jurjewicza nowe stado ogierów w Łącku, które zaopatrzył w ogiery typu odpowiadającego kulturalnemu rolnictwu województwa warszawskiego.

Niezmierną też ilość myśli i pracy poświęcił ś. p. F. Jurjewicz utworzeniu Stadniny Państwowej koni pełnej krwi w Kozienicach. Uważając, że wychów koni pełnej krwi różni się zasadniczo od wychowu koni innych — z tego powodu choćby, że już 1½ roczny koń zaczyna — tu ciężką pracę treningową — ś. p. F. Jurjewicz uważał za celowe i wprost niezbędne stworzenie sjecjalnego aparatu do państwowej hodowli koni pełnej krwi. Tylko żelazną wolą doprowadził to dzieło do końca: stadnina tworzyła się w r. 1922, 23 i 24, kiedy fundusze dawane Mu do dyspozycji topniały w rękach wskutek dewaluacji i kiedy trzeba było hartu nie lada, aby znieść przykrości i przeszkody stąd wynikające.



PODOBIZNA MEDALU ZŁOTEGO WYBITEGO NA CZEŚĆ Ś. P. FR. JURJEWICZA JAKO NAGRODY HONOROWEJ W WIELKIEJ NAGRODZIE WARSZAWSKIEJ IM. FRYDERYKA JURJEWICZA.

Ś. p. Fryderyk Jurjewicz postawił stadninie kozienickiej za zadanie wychów koni nietylko na „dzielność" ale i na masę, dobrą budowę. Mawiał On zawsze: „anglicy mogą sobie pozwolić na hodowlę, wyłącznie na klasę — bo mają tysiące klaczy pełnej krwi; my mając ich tylko kilkaset — musimy myśleć o dobrej budowie konia pełnej krwi, starannie usuwając wadliwe folbluty".

Tem się też tłomaczy, że ś. p. F. Jurjewicz polecał komisjom, zakupującym ogiery pełnej krwi zagranicą, zwracać możliwie dużą uwagę na exterieur i nie pozwolił zakupywać tylko „papieru", lub tylko „formy". W tem objawiła się głęboka troska Jego o hodowlę koni pół krwi, o właściwy pokrój konia do najszerszego użytku.

Gdy na żądanie władz wojskowych trzeba było przekazać na potrzeby tychże władz stajnie w Krakowie — stanęła przed ś. p. F. Jurjewiczem nowa konieczność — utworzenia nowego Stada Ogierów dla Małopolski Zachodniej. I oto znowu powstaje nowa placówka hodowli koni w Drogomyślu: stajnie poprzerabiano z budynków gospodarczych, wzniesiono domy mieszkalne dla masztalerzy i oto w rok po rozpoczęciu robót — 156 ogierów znalazło się tym razem na własnym już gruncie.

Ostatnim zakładem chowu koni, który ś. p. Fryderyk Jurjewicz powołał do życia — była Państwowa Stadnina Koni w Racocie, której za cel i zadanie postawił Zmarły, wychowanie reproduktorów, które mogłyby być używane do produkcji koni typu artyleryjskiego unikając b e z p o ś r e d n i e g o u ż y c i a k r w i z i m n e j. Zadanie niezmiernie ważne, które zostało podjęte i z całym wysiłkiem będzie prowadzone dalej — jest zarazem bardzo trudnem, gdyż idzie tu o to, aby wychowem i racjonalną pracą utrzymać odpowiedni kaliber konia.

Ś. p. Fryderyk Jurjewicz rozumiał, że intensywny wychów jest możliwy tylko w intensywnem gospodarstwie. Dlatego wybrany został do wskazanego celu majątek o bardzo wysokiej kulturze, intensywnie prowadzony, wszechstronnie nawożony.

Rezultatów tej pracy nie danem było ś. p. F. Jurjewiczowi oglądać.

* * *

Specjalną troską ś. p. F. Jurjewicza było uratowanie od grożącej jej zupełnej zagładzie po wojnie — hodowli koni arabskich. Dokładał on, jak już wspomniałem, wszelkich starań aby rozwinąć ten dział hodowli w stadninie janowskiej, która też dziś już liczy około 30 klaczy czystej krwi, nie licząc koni pół i wysokiej krwi. On też był inicjatorem i właściwym twórcą prób dzielności konia arabskiego, zorganizowanych w r. 1927 przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego, którego zmarły był członkiem honorowym.

Próby dzielności muszą wpłynąć na sposób wychowu, co dotychczas pozostawiało wiele do życzenia i powinny wpłynąć na ilościowy rozwój hodowli koni arabskich. W związku z tem już wcześniej zainicjował ś. p. Fryderyk Jurjewicz utworzenie Księgi Stadnej Koni Arabskich, której tom I pod redakcją d-ra E. Skorkowskiego opuścił prasę w r. 1926 w następnych zaś latach wyszły dodatki do tego tomu.

Tutaj też musimy wspomnieć o pracy zmarłego, jako twórcy podstaw prawnych hodowli koni oraz ksiąg stadnych, które stanowią kamień węgielny każdego działu hodowli koni.

Ś. p. Fr. Jurjewicz równocześnie z podjęciem pracy na polu odrodzenia hodowli koni jako takiej, myślał o stworzeniu ustaw, praw i przepisów, któreby tej pracy zapewniały największą skuteczność i trwałość.

Już 29 sierpnia 1919 r. ukazuje się „Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i D. P. w przedmiocie wydawnictwa

urzędowego p. t. „Polska Księga Stadna koni pełnej krwi angielskiej" oraz odpowiednie przepisy dla komisji do spraw tej księgi.

1 maja 1924 r. ukazuje się „Zarządzenie Ministra Rolnictwa i D. P. w przedmiocie wydawnicwa urzędowego p. t. Polska Księga Stadna koni wysokiej pół krwi angielskiej" i tego dnia opublikowane zostaje rozporządzenie o wspomnianej już „Polskiej Księdze Stadnej Koni Arabskich".

Tym księgom poświęcił Zmarły wiele pracy, wiele myśli i wysiłku — dziś mamy już dwa tomy Pol. K. S. koni pełnej (i wysokiej) pół krwi angielskiej wraz z 3 dodatkami oraz jeden tom Pol. K. S. koni Arabskich, wraz z dwoma dodatkami.

W związku z tem opracowane zostały przez ś. p. F. Jurjewicza przepisy obowiązujące o maściach koni, których zadaniem było ujednostajnienie pojęć maści dla komisyj Ksiąg Stadnych.

Olbrzymią zasługą zmarłego było stworzenie i przeprowadzenie „Ustawy o wyścigach konnych", która zapewnia należyte podstawy próbom dzielności i hodowli szlachetnych koni w Polsce.

Od chwili podjęcia pracy w odrodzonej Polsce — Zmarły myślał ciągle o podniesieniu poziomu koni u całej ludności rolniczej kraju i niezmierną wagę przypisywał wprowadzeniu „Ustawy o nadzorze państwowym nad ogierami (licencji), oraz rejestracji klaczy zarodowych". B. zabór rosyjski nie znał wcale podobnej ustawy, a w innych zaborach sprawy te regulowały się rozmaicie. Ś. p. F. Jurjewicz ujednostajnił tę sprawę, stworzył należyte podstawy prawne, przepisy i doniosła ta dla szerokiej hodowli koni Ustawa w dniu 23 stycznia 1925 r. ogłoszona została w organie urzędowym.

Rozumiejąc że Państwo może i powinno dostarczać ludności tylko części reproduktorów odpowiednich przedewszystkiem do hodowli koni wierzchowych — ś. p. F. Jurjewicz dążył usilnie do tego, aby ogół ludności rolniczej korzystał z możliwie najlepszych ogierów. Dlatego, wzorem Anglji, dążył do tego, aby Państwo w granicach sprawiedliwych dopomagało ludności w utrzymaniu odpowiednich ogierów materjalnie, drogą premjowania ogierów zakwalifikowanych przez odpowiednie komisje.

Doniosłe to „Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 17 maja 1927 r. o Państwowych Zakładach Chowu koni i premjowaniu ogierów"' ukazało się w Dzienniku Ustaw Nr. 48 poz. 435 w r. 1927.

W „Prawidłach Wyścigowych", w Statutach Towarzystw Wyścigowych, Towarzystw do Zachęty do Hodowli Koni, w szeregu przepisów i rozporządzeń technicznych — wszędzie odnajdujemy pracę, myśl i twórczość Zmarłego, który potrafił najlepsze zdobycze świata w dziedzinie hodowli koni przetopić na potrzeby przystosowane mądrze do naszych warunków.

Nie odbiegając w organizacji Stadnin Państwowych od systemu przyjętego przez Niemcy, Francję, Włochy, Węgry etc., umiał ś. p. Jurjewicz zastosować i angielskie „King's Premiums" na użytek najszerszej hodowli koni i niemieckie „Erhaltungs Prämien" na użytek hodowli koni huculskich w dalekich Karpatach — ze świetnym skutkiem.

Dzięki bezprzykładnej pracowitości, był w stanie sporządzić szereg niezmiernie pouczających statystyk z zakresu hodowli i techniki wyścigowej, które mu były pomocą w pracy i zbiornikiem argumentów nie odpartych.

Ś. p. F. Jurjewicz współpracował czynnie z hodowcami, nie skąpił nikomu swych rad i uwag i interesował się wszelkimi działami hodowli w kraju i ekonomiczną stroną hodowli. Współpracując z Armją starał się dążyć do pogodzenia interesów producentów z tym konsumentem, jakim jest wojsko i działał wiele w dążeniu do uzyskania przez hodowców takich cen, któreby hodowlę konia umożliwiały.

Gdy ktoś z nas zdawał sprawę z postępów stwierdzonych u jakiegoś hodowcy, czy w stadninie państwowej — stalowe i surowe spojrzenie Jego oczu zaczynało na chwilę łagodnieć i nabierało ciepłego blasku. Z takim promiennym blaskiem w oczach widziałem Go po raz ostatni w styczniu r. b. i takim chcę Go zachować w pamięci na zawsze.

Stanisław Szuch.

Ś. P. FRYDERYK JURJEWICZ,

JAKO PREZES TOWARZYSTWA I ORGANIZATOR WYŚCIGÓW KONNYCH.

Lata po rewolucji rosyjskiej 1905 r. zaznaczyły się powolnym, lecz stopniowym upadkiem sportu wyścigowego w Warszawie. Liczba koni malała, gdyż duża ilość wyhodowanych w Polsce koni zasilała rosyjskie stajnie wyścigowe i biegała w Moskwie i Petersburgu. Skutkiem zmniejszonych pól w wyścigach zmniejszyła się i frekwencja publiczności na polu Mokotowskiem, a co za tem idzie i zmniejszyły się dochody Towarzystwa. Nie rozporządzając odpowiednimi środkami Towarzystwo zmuszone było zmniejszyć nagrody, a to znowu wpłynęło na jeszcze większy exodus koni do Rosji.

Objąwszy w 1911 r., po ustąpieniu Wice-Prezesa Adama Michalskiego, ster rządów Towarzystwa, postanowił ś. p. Fryderyk Jurjewicz wyjść z tego błędnego koła.

Użył do tego radykalnego środka: znacznie zwięk-

szył nagrody wyścigowe. Na następstwa nie należało długo czekać. Wobec zwiększonych nagród, zwiększyły się pola, gdyż opłacało się zatrzymać w Polsce konia, a nie sprzedawać go do Rosji, publiczność liczniej odwiedzała wyścigi, zwiększyły się dochody Towarzystwa. Z roku na rok Towarzystwo zyskiwało coraz lepsze wyniki materjalne i doszłoby wkrótce do świetnego rozwoju, gdyby nie wybuch europejskiej wojny, który zagroził zupełną ruiną polskiej hodowli. Rosyjskie władze zarządziły ewakuację koni pełnej krwi angielskiej do Rosji. Wice-Prezes, szeroko pojmując swoje obowiązki opiekuna polskiej hodowli, nie chciał zdać troski o ewakuowane konie na kogokolwiek i sam podążył z nimi do Rosji. Znając doskonale Odesę, gdyż uprzednio był Wice-Prezesem Odeskiego Towarzystwa Wyścigowego, obrał sobie to miasto za teren działalności. Odesa zobaczyła wtedy wyścigi serjo prowadzone, z szeregiem wybitnych szermierzy torowych. Rozbudzone wkrótce w mieszkańcach miasta zamiłowanie do wyścigów dało w ręce Wice-Prezesa już dość duże środki. Jednak zmuszony pamiętać nie tylko o wyścigowcach, lecz i o materjale stadnym, który ulokował w Ałtestowie w pobliżu Odesy, musiał się oglądać za zwiększeniem środków materjalnych. O to zwiększenie trzeba było kołatać u Rządu, co wcale nie było łatwą rzeczą. Na jednem z posiedzeń w Petersburgu, na którym obradowano nad rozdzieleniem rządowych subsydji, spotkał się np. ze zdaniem: „po co dawać subsydja polskim koniom, przecież, jak tylko okaże się możliwem, udadzą się one do Polski i Rosja nic z tego mieć nie będzie". Zdanie zupełnie racjonalne, którego znaczenie mógł osłabić ś. p. Jurjewicz tylko dzięki swemu dużemu talentowi argumentacyjnemu i oratorskiemu. W rezultacie zmieniały się w Odesie rządy: panował car, była Rzeczpospolita, potem nastali bolszewicy, ukraińcy, Denikin, wszystko się zmieniało, a garstka Polaków, opiekujących się resztkami polskiej hodowli trwała bez zmiany. Zawdzięczali to niezwykłej zręczności, wielkiemu talentowi dyplomatycznemu i wielkiej mądrości życiowej swego Wice-Prezesa. Na utrzymanie polskich koni dawał rząd carski, republikański, dawali ukraińcy, denikińcy, tylko od bolszewików nic się wytargować nie dało, ale i to szczęście, że przed ich zachłannością Wice-Prezes ocalił polskie konie. To prośbą, to datkami,, to groźbą — posługiwał się czem mógł w danej chwili i w danych okolicznościach, a co mu wskazywało Jego duże wyrobienie życiowe, i zawsze udawało mu się wyjść z opałów obronną ręką. Wreszcie nastąpiła chwila opuszczenia Odesy. Polskie konie pełnej krwi angielskiej stworzyły szwadron zapasowy obecnego 14 pułku ułanów Jazłowieckich i ze swym dowódcą szwadronu ś. p. Jurjewiczem na czele wraz z dywizją jen. Żeligowskiego pod gradem kul bolszewickich rozpoczęły z Odesy swą Odysseję, swą długą tułaczkę w powrocie do Ojczyzny. Pamiętna dla wszystkich, którzy w niej brali udział, będzie przeprawa przez Dniestr pod Burgas. Na wysokości kilku pięter, nad wodą, po kładce z dwuch desek, położonych między kolejowemi szynami, trzeba było przeprowadzać całą tę gromadę rumaków gorącej krwi, która nie w jednym z nich żywo grała. A bolszewicy zoddali obstrzeliwali kawalkadę. Jednak przeprawę tę uskuteczniono bez żadnej straty. A wędrówka po Rumunji, gdzie nieraz nie było gdzie na postoju skłonić głowy i trzeba było trwać na deszczu i chłodzie z pustym żołądkiem. Wszystkie te trudy przetrwał, te niewygody zniósł w dostatku wychowany i do zbytków przyzwyczajony Wice-Prezes, dbając zawsze przedewszystkiem o ludzi i konie, a siebie zostawiając na ostatnim planie.

Wreszcie nastał dzień tryumfu: 28 czerwca 1919 r. wkroczył w progi stolicy odrodzonej Polski szary, wychudzony, prawie obdarty szereg jeźdźców składających w ofierze Ojczyźnie zachowaną w niewysłowionych trudach dla niej cząstkę jej majątku: 252 konie pełnej krwi angielskiej. Ta skromna ilość miała być podwaliną polskiej hodowli. Ś. p. Fryderyk Jurjewicz nie uważał swej misji za skończoną, nie odpoczął po trudach, nie założył rąk, lecz natychmiast wziął się znów do pracy organizacyjnej. Już we wrześniu tegoż roku Mokotowski tor wyścigowy otworzył swe bramy, zawrzał życiem i jakkolwiek nagrody były skromne, nie mogły wystarczyć na utrzymanie koni, lecz praca już się rozpoczęła i w serca wstąpiła wiara w lepszą przyszłość. Ta wiara nie zawiodła: wyścigi z roku na rok rozwijały się, przybywało koni. Aby ułatwić utrzymanie stajen, dawniejszy Wice-Prezes, a następnie już Prezes Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce (tak się przemianowało dawniejsze Towarzystwo Wyścigów Konnych Królestwa Polskiego) wymyślił pomoc dla właścicieli stajen: dawał od Towarzystwa służbie stajennej materjał na ubranie, wyznaczył dla tejże służby pewien procent od rozegranych nagród. Aby dać możność mającym chociażby jednego konia wypróbowania go na torze, stworzył stajnię trenera publicznego, subsydjując ją od Towarzystwa. Te starania wkrótce odniosły ten skutek, że wyścigi się rozwinęły i zostały samowystarczalnemi. Aby dać stałą podstawę ich bytowi i rozwojowi przeprowadził Prezes przez Sejm Ustawę Wyścigową.

Po powrocie do kraju Prezesowi Towarzystwa powierzoną została przez Rząd Polski troska o całokształt hodowli polskiej; został on mianowany Naczelnikiem Zarządu Stadnin w Ministerstwie Rolnictwa, a następnie, po przemianowaniu Zarządu na Departament, Dyrektorem Departamentu. Nie mogąc podołać pracy na tych dwuch tak wybitnych placówkach, złożył w 1923 r. Prezesostwo Towarzystwa w młode i energiczne ręce hr. Alberta Wielopolskiego. Wspólna praca Dyrektora Departamentu i nowego Prezesa Towarzystwa doprowadziły hodowlę polską i wyścigi do takiego rozwoju, jakim nie każda gałąź gospodarstwa krajowego poszczycić się może.

Towarzystwo Wyścigowe w uznaniu niespożytych zasług swego Prezesa uczciło ś. p. Jurjewicza w 1920 r. wybraniem go na Członka Honorowego, a największą nagrodę jesiennego sezonu mianowało nagrodą Jego imienia i daje każdorocznemu właścicielowi zwycięskiego konia w tej gonitwie złoty medal z podobizną tego wielkiego obywatela kraju.

Ign. Oszmanowicz.

UDZIAŁ Ś. P. FR. JURJEWICZA W ORGANIZACJI SPORTU JEŹDZIECKIEGO.

W dniu 21 lutego odszedł do wieczności ś. p. Fryderyk Jurjewicz. Śmierć jego okryła całe jeździectwo polskie ciężką żałobą. Polski sport konny traci w nim swego najwybitniejszego znawcę, najwytrawniejszego organizatora i najgorliwszego, wielkiego protektora.

Jego inicjatywie przypisać należy powstanie w Warszawie Towarzystwa Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych.

Jego poparciu przedewszystkiem i niestrudzonej pracy Towarzystwo to zawdzięcza swój szybki rozkwit. Budowie wspaniałego stadjonu w parku Łazienek Królewskich i każdorazowej organizacji i przygotowaniu zawodów konnych poświęcał wiele czasu, jako niestrudzony i gorliwie sprawie oddany kierownik. We wszelkich jego poczynaniach sportowych, cechowała go zawsze gorąca ambicja pracy i wysokie poczucie odpowiedzialności, by godnie zaprezentować polski sport jeździecki na arenie międzynarodowej.

W uznaniu niespożytych zasług dla rozwoju Towarzystwa Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce ś. p. Fryderyk Jurjewicz został jako jeden z założycieli Towarzystwa, wybrany na Członka Honorowego Towarzystwa i Wice-prezesa Zarządu.

Z chwilą powstania w Polsce Polskiego Związku Jeździeckiego ś. p. Fryderyk Jurjewicz został wybrany pierwszym Wice-prezesem Zarządu Związku. W Zmarłym stracił Związek jednego ze swych twórców, który swoim doświadczeniem, głęboką wiedzą i oddaniem się sprawie przyczynił się w znacznej mierze do jego powstania i rozwoju.

Kraj stracił obywatela dobrze zasłużonego Ojczyźnie i gorącego patrjotę. Stratę swojego nieodżałowanego opiekuna i światłego kierownika opłakują wszystkie towarzystwa sportu konnego. Ubyła siła twórcza, oddana całą duszą i sercem pracy mozolnej, cichej, a owocnej, przyczyniającej się w swych niezaprzeczalnych wynikach do sławy dobrego imienia Polski.

Niech mu ta ziemia rodzinna, którą tak ukochał, lekką będzie. Niech życie jego przykładem nam świeci.

Cześć zasługom wielkiego męża.

Tadeusz Machalski, ppł. dypl.

POGRZEB Ś. P. FRYDERYKA JURJEWICZA.

W niezwykle podniosłym nastroju i bardzo uroczyście odbył się w poniedziałek 25-go lutego pogrzeb ś. p. Fryderyka Jurjewicza, którego imię zapisało się złotemi zgłoskami w dziejach polskiej hodowli koni i wyścigów.

Kościół św. Karola Boromeusza na Powązkach, zatopiony powodzią światła, wieńców i kwiecia, wypełniony był po brzegi. Mszę Świętą i pogrzeb celebrował ks. prałat Prądzyński w asystencji licznego duchowieństwa. Pienia religijne wykonali artyści pp. Gruszczyński, Mossakowski, Gołębiowski i Redo. Najwyższych dostojników Państwa Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego reprezentowali ich przyboczni adjutanci. Przedstawicielami rządu byli pan Minister Rolnictwa Niezabytowski, w otoczeniu dyrektorów Departamentów, oraz wiceminister spraw wojskowych generał Konarzewski. Korpus dyplomatyczny przybył prawie w komplecie. Bardzo licznie był reprezentowany Departament Kawalerji z generałem Rómmlem na czele, oficerami, podoficerami do szeregowca włącznie. Osierocony przez Zmarłego Departament Chowu Koni stawił się in gremio, z najbliższym współpracownikiem ś. p. F. Jurjewicza, inżynierem Janem Grabowskim na czele, Zarząd Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce z Prezesem Albertem hr. Wielopolskim, oraz z członkiem honorowym L. bar. Kronenbergiem był również w komplecie. Licznie były reprezentowane także prowincjonalne Towarzystwa Wyścigów Konnych przez swych prezesów lub ich zastępców. Zauważyliśmy Prezesa Wielkopolskiego Tow. Radcę K. Żychlińskiego, Członka Zarządu Małopolskiego Tow. p. T. Babeckiego, Prezesa Piotrkowskiego Tow. Karola hr. Skarbka, Członka Zarządu Przemyskiego Tow. K. hr. Drohojowskiego, Prezesa Tow. Hod. Konia Arabskiego A. hr. Dzieduszyckiego, Prezesa Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego W. hr. Dzieduszyckiego, Prezesa Towarzystwa Międzynarodowych i Krajowych Konkursów Hippicznych w Warszawie J. ks. Radziwiłła, Kierownika Państwowej Stadniny w Kozienicach R. Zoppiego, oraz Kierowników wszystkich Państwowych Stadnin i Stad Ogierów, dużo wybitnych hodowców i sportsmanów, oraz przyjaciół zmarłego, nieomal wszystkich trenerów, żokei i służby stajennej.

Przy wyniesieniu Zwłok z kościoła orkiestra 1-go Pułku Szwoleżerów odegrała marsz żałobny, poczem kondukt pogrzebowy, poprzedzony licznemi delegacjami, udał się na miejsce wiecznego spoczynku, na cmentarz Powązkowski.

Nad grobem przemówił p. Minister Rolnictwa Niezabytowski temi słowy:

„Bolesną, niepowetowaną ponieśliśmy stratę. Odszedł od nas człowiek wielkiej miary, człowiek w całem swem życiu poświęcony służeniu ukochanym przez siebie ideałom, realizujący te ideały z niestrudzoną ofiarną pracą i szlachetnym podniosłym wysiłkiem swej wiecznie żywej, nigdy niesłabnącej energji. Jak doniosłą była ta praca, jak wielkimi — osiągnięte przezeń wyniki, wiemy to już dziś, a każdy dalszy dzień, odkąd go wśród nas zabrakło, coraz dobitniej przekonywać nas o tem będzie. Nie jest jednak zamierzeniem mojem szczegółowiej omawiać całą życiową pracę ś. p. Fryderyka Jurjewicza. Niewątpliwie uczynią to inni. Ja natomiast, w imieniu Państwa, któremu ś. p. Fryderyk Jurjewicz złożył ofiarnie ciężką i owocną pracę ostatnich lat swego życia. pragnę podkreślić niezapomniany jego udział w tworzeniu odradzającej się państwowości naszej. Wskrzeszenie Państwa Polskiego zastało ś. p. Fryderyka Jurjewicza w Odesie, gdzie pod jego zarządem i opieką pozostawały konie pełnej krwi, ewakuowane w r. 1915 z Królestwa Polskiego na rozkaz ówczesnych władz rosyjskich. Fakt powstania Państwa Polskiego budzi w nim odrazu myśl oddania tego materjału hodowlanego końskiego, który pod jego pieczą pozostawał — Państwu Polskiemu. I oto w r. 1919 w pierwszych dniach kwietnia ś. p. Fryderyk Jurjewicz przyłącza się do wojsk polskich generała Żeligowskiego i wraz z temi wojskami, konno, na czele 250 koni szlachetnej krwi, odbywa niezapomniany raid z Odessy do Warszawy, ostrzeliwany po drodze przez wojska ukraińskie, przezwyciężając na każdym kroku niesłychane trudności przy zdobywaniu żywności dla koni w kraju, całkowicie spustoszonym przez wojnę. Przybywszy zaś do Warszawy, oddaje sprowadzone konie Państwu, jako zaczątek, na którym w przyszłości miała się oprzeć hodowla koni pełnej krwi w Polsce. Niezwłocznie po przybyciu obejmuje ś. p. Fryderyk Jurjewicz stanowisko kierownicze w dziedzinie hodowli koni, w Ministerstwie Rolnictwa, i od tego czasu w niestrudzonej, twórczej pracy stwarza podwaliny hodowli koni w Rzeczypospolitej Polskiej. Odnawia On istniejące dawniej zakłady chowu koni, tworzy nowe zakłady, opracowuje szereg przepisów, regulujących sprawy hodowli koni w Państwie, tak, że w chwili, gdy schodzi do grobu, cała olbrzymia dziedzina pracy w zakresie hodowli konia szlachetnego w Polsce w zasadniczych zrębach jest zorganizowana. Zadaniem jego następców i nas wszystkich którzyśmy w pracy tej udział brali, będzie jedynie strzec osiągniętego przezeń dorobku i rozwijać go. Wielkiem szczęściem, które niezawsze udziałem naszym się staje, jest spełnić do końca zadanie, jakie postawiliśmy sobie w życiu. Ś. p. Fryderyk Jurjewicz mocą swego ducha cel ten osiąga i dlatego też, żegnając naszego nieodżałowanego kolegę-przyjaciela, jako minister rolnictwa, jako przedstawiciel Państwa, stwierdzić muszę, że ś. p. Fryderyk Jurjewicz dobrze się zasłużył Ojczyźnie".

Na grobie ś. p. Fryderyka Jurjewicza złożyli wieńce:

1) Minister Rolnictwa,
2) Ministerstwo Rolnictwa,
3) Urzędnicy Departamentu Chowu Koni Ministerjum Rolnictwa,
4) Zarząd Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
5) Polski Związek Jeździecki,
6) Łódzkie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni,
7) Członkowie Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
8) Urzędnicy Zarządu Towarzystwa do Hodowli Koni w Polsce,
9) Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego,
10) Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce,
11) Zarząd Łódzkiego Towarzystwa do Wyścigów Konnych,
12) Piotrkowskie Towarzystwo do Hodowli Koni.
13) Małopolskie Towarzystwo Z. H. K.,
14) Wielkopolskie Towarzystwo Wyścigów Konnych,
15) Wileńskie Towarzystwo Hodowli Koni,
16) Koło Sportowe Kujawsko-Mazowieckie,
17) Wołyńskie Towarzystwo do Hodowli Koni,
18) Wschodnio Kresowy Klub Jazdy,
19) Zarząd Sekcji Chowu Koni C. T. R.
20) Wielkopolska Izba Rolnicza,
21) Zarząd Hodowców Szlachetnego Konia.
22) Centralny Związek Kółek Rolniczych,
23) Klub Ziemiański,
24) Członkowie Klubu Myśliwskiego,
25) Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy",
26) Stado i Dobra Bogusławice,
27) Funkcjonarjusze Państwowego Stada Ogierów w Gnieźnie,
28) Stado, Stadnina i Dobra Janów,
29) Stadnina i Dobra Kozienice,
30) Urzędnicy i Funkcjonarjusze Stada Łąck,
31) Pracownicy Państwowej Stadniny Koni w Racocie,
32) Funkcjonarjusze Państwowego Stada Ogierów w Sierakowie,
33) Stado Sądowa Wisznia,
34) Albertostwo Wielopolscy,
35) Aleksandrostwo Wielopolscy,
36) Rodzina Andryczów,
37) Stanisławowstwo Czaccy,
38) Minister de l'Escaille z małżonką,
39) T. Dachowski,

40) Rodzina Kronenbergów,
41) Minister Pełnomocny Austrji M. Post,
42) Minister Rauscher z małżonką,
43) Augustowa Potocka,
44) Marja i Wacław Szadurscy,
45) Karolowie Skarbkowie,
46) Małżonkowie Żubrowie,
47) Trenerzy i Żokieje.

Prócz tego złożono wiele wieńców i wiązanek bez napisów.

NA ZGON Ś. P. FRYDERYKA JURJEWICZA.

ZAMKNĘŁY SIĘ NA WIEKI, TWE ROZUMNE OCZY,
I SPOCZĘŁY NA ZAWSZE, PRACOWITE RĘCE.
ZA TRUMNĄ TWĄ, TŁUM JEŹDZCÓW I HODOWCÓW KROCZY,
IDĄ, JAKO ZA WODZEM—W SERDECZNEJ UDRĘCE.
PRACOWAŁEŚ DO SAMEJ — ŻYWOTA — RUBIEŻY.

. . . .

NA MOGILE TWEJ, KTÓRA WYROSŁA... ZAWCZEŚNIE!
PO ZA SZEREGIEM ZASŁUG — DOPISAĆ NALEŻY:
„PAN WIELKI I ROBOTNIK WIELKI" JEDNOCZEŚNIE.

Gustaw Mucharski.

OD REDAKCJI.

Pragnąc uczcić zasługi ś. p. Fryderyka Jurjewicza trwałą pamiątką, podnosimy projekt ustawienia popiersia Jego w parku służewskim.*) Nie wątpimy, że wśród zwolenników konnego sportu znajdzie się liczne grono gotowych poprzeć projekt, łączący na zawsze imię zasłużonego męża z nowym wyścigowym torem, w wykonanie którego ś. p. Fryderyk Jurjewicz włożył tyle inicjatywy i troskliwych starań.

Składając na ten cel zł. 200 otwieramy łamy Jeźdźca i Hodowcy dla dalszych składek.

Dotychczas złożyli:

Redaktor M. Radwan	zł.	100
Konstanty hr. Zamoyski	„	300
Karol Zdziechowski	„	300
Bronisław Szwejcer	„	200
J. Radoński	„	100
Mikołaj Jaworowski	„	100
Ludwik Andrycz	„	50
Jan Grabowski	„	30
Stanisław Szuch	zł.	30
Władysław Kowalewski	„	25
Janusz Włodzimirski	„	25
Irena Ciechanowiczowa	„	20
Helena Rowecka	„	20
Narcyz Pełczyński	„	20
Józef Szempliński	„	20
Razem	zł.	1540

*) Redakcja ma nadzieję, że popiersie ś. p. Fryderyka Jurjewicza już w następującym sezonie wyścigowym zostanie wzniesione na dotychczasowym placu wyścigowym, skąd po wykończeniu toru na Służewcu zostanie tam przeniesione.

Redaktor i Wydawca M. RADWAN. Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.